

Pismo  
ukazuje się  
we wtorki  
i piątki

# Głos *weekend*

**Piątek**  
22 lipca 2022  
nr 55 (LXXVII)  
cena: 17 Kč



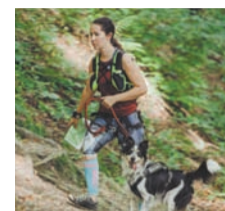
**WIADOMOŚCI**  
**TO JEST NEWS CO**  
**NAJMNIEJ STULECIA**  
STR. 2-3



**ZBLIŻENIA**  
**ULICĘ GŁÓWNA**  
**ZMIENIA MŁODZI**  
**ARCHITEKCI** STR. 9



**SPORT**  
**MARATON Z PSEM?**  
**JAK NAJBARDZIEJ!**  
STR. 13



## Znamy program »Gorola«

**WYDARZENIE:** Przygotowania do 75. Międzynarodowych Spotkań Folklorystycznych „Gorolski Święto” weszły w decydującą fazę. Wczoraj w Jabłonkowie odbyła się konferencja prasowa, na której organizatorzy festiwalu z Miejscowego Koła PZKO przybliżyli program, wykonawców, imprezy towarzyszące. Gwiazdą festiwalu będzie Golec uOrkiestra.

Danuta Chlup

„Gorolski Święto” odbędzie się w Jabłonkowie w dniach 5-7 sierpnia. Zwieńczeniem piątkowego programu będzie „Muzykula”, czyli muzykowanie przy wiatrce, sobotnią kulminacją Karnawał Gorolski, a w jego ramach koncert zespołu Golec uOrkiestra. Głównym gościem niedzielnego wieczoru będzie Wojskowy Zespół Artystyczny „Ondráš” z Brna. Uczestnicy festiwalu obejrzą popisy zespołów folklorystycznych z Zaolzia, Czech, Polski, Słowacji, ale też Bułgarii, Macedonii Północnej, a nawet Kolumbii. Jedenaście zaolziańskich zespołów i kapel (z Jabłonkowa, Bystrzycy, Mostów, Bukowca, Sucheje Górnej) przedstawi się w niedzielne popołudnie w programie „Cztery pory roku Anieli Kupiec”. Jabłonkowski chór męski „Gorol” i nawiejski chór żeński „Melodia” zainaugurują na scenie festiwalową niedzielę. Nie zabraknie popisów młodych gawędziarzy, laureatów konkursu „Po cieszyńsku, po obu stronach Olzy”.



• Lucyna Peter-Tomek przedstawia program „Gorolskiego Święta”. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

– Zaczynamy w piątek o godz. 15.00 „Witaczką”. Pojadą wozy po Jabłonkowie i będą zapraszały ludzi na „Gorola”. Oficjalny program z przekazaniem symbolicznego klucza przez burmistrza rozpocznie się o godz. 17.00 w Lasku Miejskim – powiedziała nt. inauguracji trzidniowego święta folkloru autorka

scenariusza Lucyna Peter-Tomek. Zwróciła uwagę na program autorski Chrystiana Heczki pt. „Z życia drzew”, który przyniósł mu w 2019 roku laury na Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Strażnicy. Można go będzie obejrzeć w ramach bloku programowego „Był tu jeden gajdosziczek”.

– Chcemy się z nim w ten sposób pożegnać. Na przyszły rok będziemy przygotowywali nowego konia – zaznaczył prezes Komitetu Organizacyjnego „GŚ” i prezes MK PZKO w Jabłonkowie Jan Ryłko. „Gorolski Święto” ma także wymiar etnograficzny i rękodzielniczy. Tę część festiwalu przygo-

rownież w tym roku w niedzielę odbędzie się nabożeństwo ekumeniczne w kościele parafialnym pw. Bożego Ciała, a po nim korowód wozów alegorycznych. Na czele korowodu pójdzie Adam Ryłko, prowadzący konia. Nie pojedzie na nim, ponieważ koń się zestarzał i będzie to jego ostatni udział w „Gorolskim Święcie”.

Podczas konferencji zwrócił szczególną uwagę na dwa wydarzenia: piątkowe seminarium etnograficzne oraz konkurs o Najlepszą Tradycyjną Potrawę Trójstyku „Kapuśta, dymbowo przycieś”.

– W tym roku zabieramy was w podróż do regionu bliskiego, ale u nas na Zaolziu prawie że nieznanego. Mówię o Podbabiogórzu, które jest u nas słabo kojarzone. Chodzi o krainę pod Babią Górą, administracyjnie powiat suski z głównym miastem Suchą Beskidzką. To jest region bardzo ciekawy pod względem etnograficznym – mówił Richter o seminarium, które rozpocznie się w Domu PZKO w piątek o godz. 16.00. Będzie także degustacja podbabiogórskich tradycyjnych potraw w Lasku Miejskim.

Do nowości można zaliczyć strefę dziecka. Agnieszka Pawlitko z Cieszyńskiego Ośrodka Kultury poprowadzi warsztaty plastyczne oparte na dziedzictwie kulturowym Śląska Cieszyńskiego. Dzieci będą tworzyły z papieru kwiatek – cieszyńską, zakładki inspirowane haftem krzyżykowym, papierowe figurki w tradycyjnych strojach. Strefa będzie czynna w sobotę i niedzielę od godz. 11.00. Więcej na str. 4. ▲

### »Maciej« wróci na »Gorola«

Tegoroczne „Gorolski Święto” będzie poświęcone 100. rocznicy urodzin Ludwika Cieniasty – legendarnego „Macieja”. Poświęcono mu wystawę plenerową pt. „Śmich Macieja – Życie i działalność Ludwika Cieniasty”, przygotowaną przez Mariana Steffka z Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w RC. „Maciejowi” będzie poświęcona także tegoroczna „Kawiarenka pod Pegazem” (w Domu PZKO). Rozpocznie się w piątek 5 sierpnia o godz. 18.30, „Macieja” przybliży m.in. Tadeusz Filipczyk, Jana Raclavská, Karol Suszka. W niedzielę po południu chóry „Gorol” z Jabłonkowa i „Melodia” z Nawsia wykonają w Lasku Miejskim wspólny program „Śmich Macieja”.

### Informacje praktyczne

Kompletny program „Gorolskiego Święta” i inne informacje, m.in. o cenach, znajdziemy na [www.gorolskiewieto.cz](http://www.gorolskiewieto.cz). Za pośrednictwem tej strony – jak również na [www.facebook.com/gorolskiewieto/](http://www.facebook.com/gorolskiewieto/) można będzie oglądać bezpośrednie transmisje z festiwalu. O „GŚ” informuje także specjalne wydanie „Gorolski gazety”, którą można nabyć w centrach informacji turystycznej m.in. w Jabłonkowie, Mostach k. Jabłonkowa, Łomnej Dolnej, Trzyńcu. Prezes MK PZKO w Jabłonkowie Jan Ryłko apeluje o wzięcie udziału w ankiecie poświęconej „GŚ”. Od przyszłego tygodnia będzie ona dostępna na [www.gorolskiewieto.cz](http://www.gorolskiewieto.cz), można ją będzie wypełnić także osobiście podczas festiwalu. Kto odda wypełniony druk w stoisku oznaczonym „Ankieta”, otrzyma mały upominek.

REKLAMA

**Chodź zagrać!**  
korty tenisowe ziemne, minigolf,  
mini piłka nożna, siatkówka plażowa...

+420 736 626 848

sport vitality

Wykorzystaj swój benefit!

**Gmina Stonawa**  
zaprasza na

**STONAWSKI**  
**ODPUST**

w dniach 23.-24. 7. 2022



**SOBOTA 23. 7.,**  
w godz. 9.00-15.00 w hali sportowej turniej w unihokeju BERNARD CUP  
przed ratuszem o godz. 18.00 wystrzał z zabytkowego moździerza  
o godz. 18.30 konkurs w koszeniu trawy

**NIEDZIELA 24. 7., PARK PZKO**  
godz. 14.00 program estradowy Kapeli Górniczej  
godz. 16.30 Petr Muk revival  
godz. 19.00 Olga Lounová  
godz. 22.00 Pokaz fajerwerków  
Usługi gastronomiczne, LUNAPARK przez cały dzień.

## ZDANIEM... Łukasza Klimania



klimaniec@glos.live

**T**ransfer Roberta Lewandowskiego do Barcelony przyjąłem z mieszanymi uczuciami, choć uważam się za wielkiego fana katalońskiego klubu. Ale widzę już pierwsze pluse. Katalończycy i Hiszpanie wiedzą wreszcie, że ich nowy zawodnik jest Polakiem. To wcale nie było takie oczywiste biorąc pod uwagę, że jeden z pierwszych wpisów FC Barcelony w mediach społecznościowych zapowiadał możliwość obejrzenia w klubowej stacji „pierwszego dnia niemieckiego napastnika z Barcą”. Pracownicy klubu zareagowali szybko na uwagi polskich kibiców i dziennikarzy i sprostowali tę pomyłkę, bo kolejny wpis dotyczył już materiału poświęconego „pierwszemu dniu polskiego napastnika z Barcą”. Kto wie, może nawet ktoś na miejscu sprawdzi, gdzie Polska leży w Europie i co to właściwie za państwo?



Kolejny plus to okazja, żeby katalońscy i hiszpańscy kibice oraz dziennikarze poznali pełną gamę polskiego alfabetu. Gdy transfer Roberta Lewandowskiego został potwierdzony, nieoczekiwanie okazało się, że w oficjalnym sklepie FC Barcelona na Camp Nou, fani nie mogą sobie kupić koszulki z nadrukiem Lewandowski, bo... zabrakło literki „w”. A że w nazwisku polskiego piłkarza są aż dwie litery „w”, która dotąd nie była specjalnie eksploatowana jeśli spojrzeć na nazwiska obecnych graczy FC Barcelona, dlatego doszło do dość kuriozalnej sytuacji. Swój drogą, aż strach pomyśleć, co by było, gdyby kapitan reprezentacji Polski nie miał na nazwisko Lewandowski, ale dajmy na to Brzęczyszczkiewicz. Chociaż... nie, lepiej nie wybiegać tak daleko w wyobraźni, bo słysząc, jak prezydent klubu Joan Laporta próbował powitać Lewandowskiego w języku polskim, nie jest to najlepszy pomysł.



Największy plus, jaki dostrzegam (już w tej sportowej kategorii) jest taki, że Robert Lewandowski pokaże piłkarzom Barcelony, jak – stosując żargon piłkarski – mając „pół sytuacji” strzelić gola. Bo w poprzednich sezonach (zwłaszcza w tym ostatnim) skuteczność i zakończenie nawet najładniejszych akcji zbudowanych kilkunastoma podaniami, były największym problemem Dumy Katalonii. Byłoby fajnie, gdyby na koniec sezonu okazało się, że wszystkiego, czego Barca potrzebowała do odniesienia sukcesów, było pozyskanie Polaka.

## CYTAT NA DZIS



Piotr Gliński,

minister kultury i dziedzictwa narodowego, podczas spotkania z organizatorami 59. Tygodnia Kultury Beskidzkiej

**Dziękuję ludziom, którzy na co dzień praktykują, popularyzują i prezentują kulturę ludową. Kultura ludowa to jest sól kultury polskiej, naszej tożsamości**

## W OBIEKTYWIE »GŁOSU«



• Co robić w takie upalne dni? Choćby na wieczór można się wybrać do Sałajki w Łomnej Górnej, by cieszyć się choć trochę niższymi temperaturami. Tu dzieci w pełni korzystają z przyjemnej aury na miejscowym placu zabaw.

Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

DZIŚ...

22

lipca 2022

**Imieniny obchodzą:** Lena, Magdalena, Milena  
**Wschód słońca:** 4.41  
**Zachód słońca:** 20.43  
**Do końca roku:** 162 dni  
**(Nie)typowe święta:** Światowy Dzień Mózgu  
**Przysłowie:** „Gdy Maria Magdalena deszczem zaczyna, to zwykle deszcz dłużej trzyma”

JUTRO...

23

lipca 2022

**Imieniny obchodzą:** Apolinaria, Bogna, Brygida  
**Wschód słońca:** 4.42  
**Zachód słońca:** 20.42  
**Do końca roku:** 161 dni  
**(Nie)typowe święta:** Dzień Włóczykija  
**Przysłowie:** „Jak poranek mglisty, wieczór przezroczy”

POJUTRZE...

24

lipca 2022

**Imieniny obchodzą:** Kinga, Krystyna, Krzesimir  
**Wschód słońca:** 4.44  
**Zachód słońca:** 20.41  
**Do końca roku:** 160 dni  
**(Nie)typowe święta:** Dzień Policjanta, Dzień Pszczółki Mai  
**Przysłowie:** „Gdy pająk w lipcu przychodzi, to za sobą deszcz przywodzi, gdy swą pajęczynę snuje, bliską burzę czuje”

## POGODA

piątek

dzień: 24 do 29°C  
 noc: 23 do 20°C  
 wiatr: 1-2 m/s

sobota

dzień: 26 do 30°C  
 noc: 24 do 19°C  
 wiatr: 1-2 m/s

niedziela

dzień: 22 do 26°C  
 noc: 21 do 18°C  
 wiatr: 1-3 m/s

## To jest news co

Archeolodzy, którzy prowadzą na cieszyńskim Rynku badania, są zdania, że odkryli właśnie relikty... średniowiecznego ratusza stojącego dawniej w centralnej części tego placu.

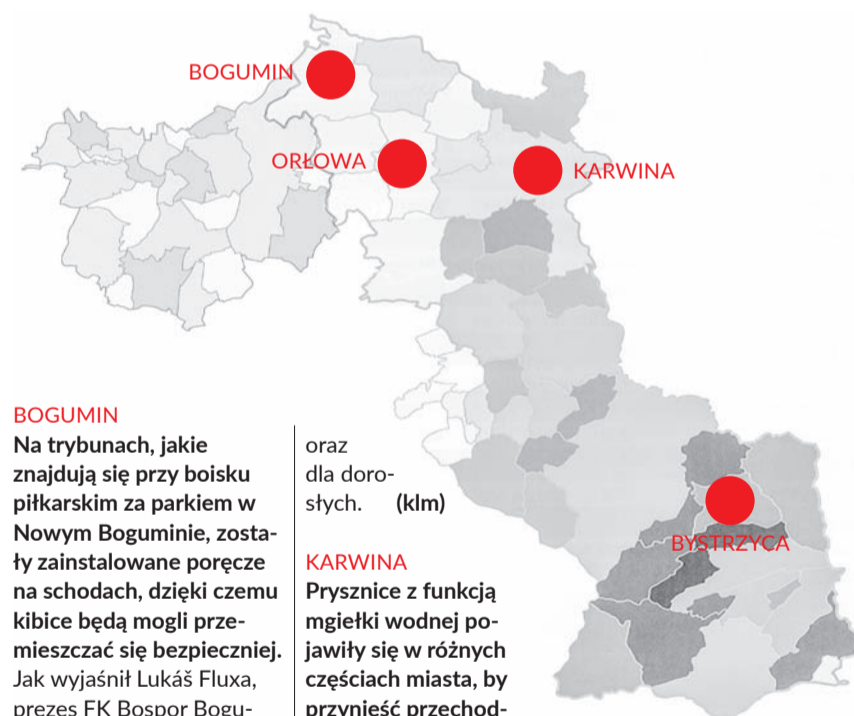
Łukasz Klimaniec

**T**o nie jest news dnia, to news co najmniej stulecia – skomentował odkrycia archeologów w Cieszyźnie Przemysław Major, zastępca burmistrza tego miasta w swoim wpisie w mediach społecznościowych. Badacze podczas prac na głównym placu w mieście odsonili najstarszy poziom użytkowy, czyli średniowieczny bruk. Ale najważniejszym odkryciem jest znalezienie w środkowej części Rynku, przy fontannie,



fundamentów kamiennych. Te są z wapienia, a ich rozpiętość sugeruje, że stał na nich jeden budynek znacznych rozmiarów lub kilka mniejszych połączonych ze sobą. Obiekty te mogły być drewniane, aczkolwiek w ich otoczeniu znajdująca jest gotycka

## DZIEJE SIĘ W REGIONIE



BOGUMIN

Na trybunach, jakie znajdują się przy boisku piłkarskim za parkiem w Nowym Boguminie, zostały zainstalowane poręcze na schodach, dzięki czemu kibice będą mogli przemieszczać się bezpiecznie. Jak wyjaśnił Lukáš Fluxa, prezes FK Bospor Bogumin, trzeba było znaleźć takie rozwiązanie, aby nie ograniczać widoku podczas meczu, a jednocześnie nie zakłócać konstrukcji trybuny. – Dzięki pomocy władz miasta Bogumina i Wydziału Gospodarki Mieszkanio-wej wprowadzono poręcze, które kibice docenią podczas kolejnych meczów – powiedział Lukáš Fluxa. (klm)

**BYSTRZYCA** Mieszkańcy i turyści mogą skorzystać z wypożyczenia hulajnóg, jakie znajdują się przy centrum kultury Muz-ic. Wystarczy wpłacić kaucję zwrotną w wysokości 500 koron i udać się na przejażdżkę z rodziną lub znajomymi. Hulajnogi są przeznaczone dla dzieci

oraz dla dorosłych. (klm)

KARWINA

Prysznice z funkcją mgiełki wodnej pojawiły się w różnych częściach miasta, by przynieść przechodniom ulgę w upalne dni. Takie instalacje znalazły się w pobliżu centrum handlowego Permon. Na małym placu znajdują się dwa orzeźwiający prysznice w ozdobnych pojemnikach pełnych kwiatów. Z podobnych natrysków mgłowych można skorzystać na przystani w parku Bożeny Němcovej lub w pobliżu kościoła Podwyższenia Krzyża przy bramie do parku. Z kolei na placu Masaryka we Frysztaście delikatna wodna mgiełka umila siedzenie na ławkach. (klm)

ORŁOWA

Miasto oferuje wynajem kontenera wielkogabarytowego dla tych wszystkich, którzy chcą

na przykład pozbyć się z domu lub mieszkania niepotrzebnych mebli, dywanów lub innych wielkogabarytowych przedmiotów. Kontenery o kubaturze 5 lub 7 metrów sześciennych można zamać w każdy poniedziałek i środę od 8.00 do 11.00 osobiście w siedzibie firmy SMO. Przy zamówieniu wymagana jest kaucja, ale jeśli uda się wykorzystać kontener w ciągu jednego dnia, trzeba zapłacić tylko za jego przywiezienie i składowanie. Więcej informacji pod numerami telefonów: +420 596 585 542, +420 596 585 543. Można też pisać na adres mailowy: odpady@smo-orlova.cz. (klm)

# najmniej stulecia



• Relikty średniowiecznego budynku zostały odkryte w rejonie fontanny na cieszyńskim Rynku. Fot. Muzeum Śląska Cieszyńskiego

dla średniowiecznych mieszkańców. Ostrożnie, chociaż z pewnością i z przekonaniem, możemy odkrywać właśnie relikty średniowiecznego ratusza, być może z pomieszczeniami dla rzemieślników, stojącego dawniej w centralnej części Rynku – informuje Zofia Jagosz-Zarzycka, kierownik Działu Archeologii Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

Badacze przypominają, że dokument księcia Kazimierza II z 9 sierpnia 1496 roku mówi o tym, że po sprzedaży dwóch domów Radzie Miejskiej i urzędzeniu w jednym z nich ratusza „... ten ratusz starý na rynku v prostředku i jiné stavení, všeccko má zbořeno býti...”, a ponadto nikt inny na tym placu nie może nic stawiać, bo plac ma pozostać pusty i wolny na zawsze. Co zatem trzeba było rozebrać, jeśli nie stary, ówczesny ratusz, na relikty którego teraz natknęli się archeolodzy?

Za słuszością ich podejrzeń przemawia także fakt, iż fundamenty są „przeplecione” brukiem kamiennym, co znaczy, że po wyburzeniu ratusza, dla usprawnienia komunikacji Wyższa Brama – ul. Szeroka uzupełniono bruk w jego miejscu. Wykonany jest on mniej starannie, niż jego starszy poprzednik. Pod brukiem, ułożonym po usunięciu budynku, znajduje się bruk średniowieczny z czasów funkcjonowania domniemanego ratusza.

Przed archeologami teraz kolejne prace, badania i analizy odkrytych znalezisk, wśród których są m.in. skrawki skórzane z obuwia i ubioru wierzchniego, podkowy, ostroga żelazna, średniowieczne okucia, ozdoby czy biżuteria (obrączki). ▲

cegła palcówka i resztki dachówek.

– Wielkość obiektu i centralne położenie względem Rynku sugerują, iż mamy do czynienia z budynkiem lub budynkami wysokiej rangi, wielce znaczącymi

ceglą palcówka i resztki dachówek. – Wielkość obiektu i centralne położenie względem Rynku sugerują, iż mamy do czynienia z budynkiem lub budynkami wysokiej rangi, wielce znaczącymi

## Dotarli na Jasną Górę

Wczoraj, po sześciu dniach marszu w deszczu i upale, na Jasną Górę dotarła XXX Piesza Pielgrzymka z Zaolzia. Pielgrzymi wyruszyli w minioną sobotę 16 lipca po mszy w kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Czeskim Cieszynie mając przed sobą do pokonania 162-kilometrową trasę z postojami na nocleg w Krzyżowicach, Jaśkowicach, Kochłowicach, Brynicy i Kamieńskich Młynach. Ostatni, 26-kilometrowy etap pielgrzymki zakończył się wczoraj po godz. 16.00, gdy grupa pielgrzymów weszła na Wały Jasnogórskie. Pątnicy uczestniczyli w mszy odprawionej w Kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej polecając przed obrazem Czarnej Madonny intencje, z którymi pielgrzymowali. (klm)



• Pątnicy z Zaolzia wczoraj dotarli do Częstochowy. Fot. mat. organizatorów pielgrzymki

### W SKRÓCIE

#### Przez granicę od 1 sierpnia

Połączenie Cieszyn – Czeski Cieszyń – Frydek-Mistek zostanie wznowione 1 sierpnia 2022 r. – potwierdziła „Głosowi” Patrycja Tomaszczyk, rzeczniczka Kolei Śląskich. To efekt współpracy spółki Koleje Śląskie z czeskim przewoźnikiem. Polska spółka uruchomi dziewięć par pociągów kursujących na trasie Cieszyn – Frydek-Mistek. Według rozkładu pociągi z Cieszyna do Frydka-Mistka przez Czeski Cieszyń, Gnojnik, Trzanowice wyjadą o 5.33, 8.05, 10.03, 12.05, 13.33, 14.33, 17.33, 20.03 oraz o 22.03. Kurs na tej trasie (Cieszyn – Frydek-Mistek) potrwa średnio 47 minut. Natomiast z Frydka-Mistka pociągi w kierunku Cieszyna wyjadą o 4.31,

6.32, 9.08, 11.08, 12.08, 13.37, 16.37, 19.08 i 21.08.

O ile uruchomienie połączeń kolejowych z Cieszyna do Frydka-Mistka przez Czeski Cieszyń jest pewne, o tyle szansa na powrót pociągów kursujących na trasie Chałupki – Bogumin raczej znikoma.

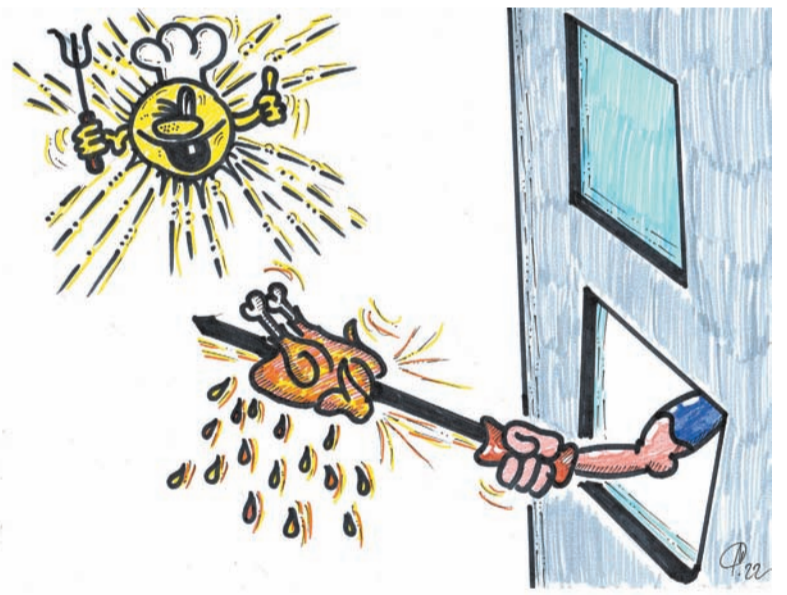
– Zainteresowanie tym połączeniem było szczątkowe m.in. z powodu pandemii i ryzyka kwarantanny. Analizujemy obecnie otrzymane wnioski podróżnych. Jeśli będzie to możliwe pod kątem organizacyjnym, finansowym oraz – co kluczowe – będziemy mieli stałą liczbę regularnych pasażerów, w przyszłości przywrócimy to połączenie – zapowiedziała Patrycja Tomaszczyk. (klm)

#### Bryczką po Frysztacie

Duże zainteresowanie towarzyszy przejażdżkom zabytkowym konnym powozem w Karwinie-Frysztacie. Ta turystyczna atrakcja, dostępna dla turystów i mieszkańców od 2006 roku, w sezonie wakacyjnym jest szczególnie popularna. Przejażdżki odbywają się w każdy piątek i sobotę od 15.00 do 18.00 (o ile pogoda nie stanie na przeszkodzie). Trasa wiedzie przez zabytkowe centrum i park Bożeny Němcovej. Stacja początkowa znajduje się przed zamkiem na rynku we Frysztacie. Ze względu na duże zainteresowanie

organizatorzy tej atrakcji radzą, by zarezerwować termin i godzinę. Można to zrobić w Centrum Informacji Miejskiej, telefonicznie pod numerem 596 318 620 lub e-mailem mic@rkka.cz. Rezerwacja jest bezpłatna. Jednak na podstawie doświadczeń z ubiegłych lat, Centrum Informacji Miejskiej wymaga potwierdzenia takiej rezerwacji w dniu przejazdu, nie później niż do godziny 12.00. W przeciwnym wypadku zostanie ona anulowana. Cena godzinnej przejażdżki bryczką to 400 koron. Za pół godziny trzeba zapłacić 200 koron. (klm)

### KRESKĄ MALOWANE



Rys. JAKUB MRÓZEK

## Jedzenie do kosza. Smutny wynik badania

Zapakowane chleby i pieczywo, świeże wypieki, owoce, resztki dań, słodycze, a nawet całe, nienaruszone opakowania nieprzetworzonej żywności lądują w koszach na śmieci. W minionym tygodniu pracownicy firmy SMOLO na terenie składowiska odpadów w Trzyńcu posortowali ręcznie 422 kilogramy zmieszanych odpadów komunalnych. Trzy partie odpadów pochodziły z osiedla w Trzyńcu, gospodarstw domowych z obszarów wiejskich oraz z Wędryni.

Jak informuje Dorota Havlikowa, rzeczniczka firmy SMOLO, okazało się, że 3/5 zmieszanych odpadów komunalnych nie powinno trafić do czarnych pojemników – to odpady nadające się do recyklingu, które

mieszkańcy powinni wrzucać do oznaczonych właściwymi kolorami pojemników lub toreb.

Pracownicy sortowni skoncentrowali się na dziesięciu rodzajach odpadów – we wszystkich próbkach z Trzyńca najwięcej było bioodpadów, szkła, tworzyw sztucznych, papieru, metali i tekstyliów. Sporadycznie trafiły się elektrośmieci lub baterie. W pojemnikach z trzyńskiego osiedla znalazły się natomiast odpady budowlane i gruz, a w śmieciach z Wędryni natrafiono na niebezpieczny eternit. Z odpadów pochodzących z tej ostatniej miejscowości pracownicy sortowni wydzielili także całą torbę ubrań i tekstyliów oraz sporo używanych pieluch.

Przedstawiciele sortowni przy-

znają, że takie badania wyrzucanych odpadów zamawiają miasta i gminy. Wszystko po to, żeby określić stopień sortowania wśród mieszkańców i możliwości jego zwiększenia.

– Takie badanie ma pomóc gminom w tworzeniu rozwiązań, które pozwolą im wypełnić postanowienia nowej ustawy o odpadach. Zmusza ona gminy pod karą finansową do ograniczenia śmieci trafiających na składowisko – powiedział Tomáš Ondraszek, szef referatu komunalnego przy SMOLO CZ.

Jak przyznaje Dorota Havlikowa, pracowników sortowni zaskoczyła spora ilość marnowanego jedzenia na terenach wiejskich, gdzie wśród sąsiadów nietrudno znaleźć osoby hodujące drób. (klm)



• Pracownicy sortowni skoncentrowali się na dziesięciu rodzajach odpadów. Fot. ARC

# Spragnieni folkloru, jak nigdy

To nie były łatwe dwa lata dla największego wydarzenia folklorystycznego na świecie, ale najgorsze chyba już za nami. W ostatnią niedzielę lipca rozpocznie się wielkie góralskie święto – 59. Tydzień Kultury Beskidzkiej. Potrwa do 7 sierpnia.

Łukasz Klimaniec

**P**o trudnym czasie pandemii góralską muzykę i egzotyczne rytmy znów będzie można słyszeć siedząc na beskidzkich arenach w Wiśle, Szczyrku, Żywcu, Makowie Podhalańskim i w Oświęcimiu. – W tym roku przede wszystkim po dwóch latach przerwy wracają Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne, które nie odbywały się w czasie pandemii. Znowu przyjadą do nas zespoły zagraniczne, tym razem będzie ich jedenaście – podkreśla Katarzyna Dąbek, rzeczniczka Tygodnia Kultury Beskidzkiej.

Zwraca uwagę na drugą ważną sprawę – w ostatnich edycjach bardzo dużo wydarzeń działa się głównie w internecie, a tegoroczny Tydzień Kultury Beskidzkiej będzie imprezą „na żywo”, z udziałem widzów, którzy chcą znów spotkać się, wspólnie się bawić i przeżywać koncerty zespołów folklorystycznych będąc blisko tego wydarzenia. Jeśli jednak ktoś z różnych powodów chce śledzić TKB w internecie, będzie miał taką możliwość. Za pośrednictwem strony internetowej TKB będzie można oglądać koncerty i najważniejsze wydarzenia konkursowe – Festiwal Górali Polskich i Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne.

Te ostatnie zapowiadają się wyjątkowo atrakcyjnie. – Najdłuższą drogę pokona afrykański zespół „Bawtuquinhas & Baiyambas” z Cidade Velha, z wyspy Santiago. To zespół z Republiki Zielonego



● W Beskidach znów będzie można zobaczyć folklor z różnych stron świata. Po przerwie wracają Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne. Fot. Mat. Pras./DANIEL FRANEK

Przyłądka – wskazuje Katarzyna Dąbek.

Artyści zagrają na afrykańskich bębnach, ale w ich muzyce będą przewijały się elementy muzyki europejskiej i południowo-amerykańskiej, bo teren, z którego pochodzi ten zespół, należał do dawnej kolonii portugalskiej, co sprawiło, że różne muzyczne rytmy wymieszają się i teraz się przenikają.

W Beskidy z Ameryki Południowej dotrze kolumbijski zespół „Danco” z Yopalu, który zaprezentuje kulturę miejscowych kowbojów, ale i żywio-

łowe tańce z innych regionów Kolumbii. W Beskidach rozbrzmia też bałkańskie melodie za sprawą bułgarskiej grupy „Topoli”, która zaprezentuje folklor własnej wioski, swoje tańce, muzykę i instrumenty pokaza artyści z Macedonii Północnej i z Chorwacji. Atrakcyjnie zapowiada się występ tureckiego zespołu „Üsküdar” ze Stambułu, a także Basków z zespołu „Goizaldi” z Donostii (San Sebastian). Słowację reprezentować będzie zespół „Zemplín” z Michałowic, a Republikę Czeską zespół „Olšava” z Uherskiego Brodu.

Przed wszystkim jednak pojawią się wspaniałe góralskie, beskidzkie zespoły, kapele i wykonawcy, a także te z innych części Polski. W tegorocznej edycji na estradach TKB wystąpi blisko 90 polskich zespołów. Szczególnie obfity w liczbę uczestników zapowiada się Festiwal Górali Polskich, w którym 30 zespołów zaprezentuje swoje programy konkursowe, a na scenie pojawi się ok. 160 uczestników w konkursie kapel, grup śpiewaczych, instrumentalistów i solistów.

## Trzy ważne imprezy

Koncertów będzie można posłuchać także podczas trzech imprez odbywających się w ramach Tygodnia. Podczas 44. Wawrzyńcowych Hud w Ujsotach (6-7 sierpnia) zapłonie huda, czyli specjalnie przygotowana wysoka drewniana konstrukcja. Na 27. Festynie Istebniańskim (30-31 lipca) będzie można zapoznać się z tradycjami Trójwsi Beskidzkiej i przy okazji spróbować specjałów kuchni regionalnej. Zespoły uczestniczące w 59. TKB wystąpią również na Gorolskim Święcie w Jabłonkowie (5-7 sierpnia), które jest imprezą starszą niż TKB i w tym roku obchodzi już jubileusz 75-lecia. Częścią Tygodnia są również dwa konkursy – 53. Festiwal Folkloru Górali Polskich i 31. Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne odbędą się w Żywcu w dniach 6 i 7 sierpnia.

Będzie dużo dobrej energii i wspaniałej zabawy. Każdego wieczoru ze wszystkich głównych scen rozlegnie się hejnał TKB grany na pasterskich trombitach i rozpoczną się plenerowe koncerty, trwające nieraz do późnych godzin nocnych. Jak co roku charakterystycznymi pasterskimi zawołaniami przywitają publiczność górale i góralki, słynący z okraszzonej humorem „godki”. Wśród konferansjerów będą m.in. Krzysztof Trebunia-Tutka, Andrzej Maciejowski, Jadwiga Jurasz i Elżbieta Legierska-Niewiadomska. ▲

## Do Lasku Miejskiego przez góry

**R**ównież w tym roku „Gorolskiemu Świętu” zaplanowanemu w terminie od 5 do 7 sierpnia w Jabłonkowie będzie towarzyszyła impreza turystyczna. PTTS „Beskid Śląski” zaprasza na popularny „Rajd o kyrpce Macieja”. Odbędzie się w sobotę 6 sierpnia.

Organizatorzy zaplanowali sześć tras pieszych, w tym jedną łatwą dla seniorów, rodzin z wózkami i podopiecznych Stowarzyszenia „Nigdy nie jesteś sam”. Proponują także trasę rowerową. Na uczestników czeka niespodzianka w punktach kontrolnych, na mecie dyplom i poczęstunek w stoisku MK PZKO w Gródku.

„Kyrpce Macieja” otrzyma najmłodszy uczestnik rajdu oraz jedna osoba powyżej 15. roku życia,



● Na mecie rajdu. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

wylosowana spośród wszystkich uczestników. Można będzie nabyć jubileuszowe znaczki z wizerunkiem Macieja.

Podsumowanie rajdu, losowanie i wręczenie „Kyrpców Macieja” odbędzie się w Lasku Miejskim o

godz. 15.00. W imprezie mogą brać udział nie tylko członkowie „Beskidu Śląskiego”, ale także osoby niezrzeszone, dzieci do lat 15 mogą wystartować wyłącznie pod opieką osoby dorosłej.

(dc)

### Miejsca startowe Rajdu:

- ✘ Mosty koło Jabłonkowa, dworzec kolejowy, godz. 7.00-9.00 (trasy piesze i rowerowa)
- ✘ Nawsie, dworzec kolejowy, godz. 6.45-9.00 (trasy piesze)
- ✘ Czeski Cieszyn, kładka sportowa obok Parku Sikory, godz. 8.30-9.00 (trasa rowerowa).
- ✘ Meta: Lasek Miejski w Jabłonkowie, obok stoiska MK PZKO w Gródku.

### Pieszne trasy rajdu do wyboru:

- ✘ Mosty – Girowa (punkt kontrolny – PK) – Jabłonków (11 km, + 358 m)
- ✘ Mosty – Boconowice (PK w restauracji „U Maryny”) – Jabłonków (10 km, trasa łatwa, + 105 m)
- ✘ Mosty – Girowa (PK) – Bukowiec granica – Baginiec (PK) – Jabłonków (21,5 km, + 692 m)
- ✘ Nawsie – Filipka (PK) – Zimny – Jabłonków (12,6 km, + 402 m)
- ✘ Nawsie – Filipka (PK) – Stożek – Baginiec (PK) – Jabłonków (16,5 km, + 716 m)
- ✘ Nawsie – Filipka (PK) – Baginiec (PK) – Jabłonków (15,2 km, + 594 m)

Rowerzyści nie zaliczają punktów kontrolnych. Mogą jechać do Jabłonkowa z Czeskiego Cieszyna lub krótszą trasą z Mostów.

## Bieg przełajowy „O dzbanek mleka”

W sobotę 6 sierpnia spotkają się w Lasku Miejskim w Jabłonkowie także zapaleni sportowcy. W biegu „O dzbanek mleka” bierze co roku udział ponad 100 biegaczy. Organizatorzy wierzą, że w tym roku nie będzie inaczej.

W biegu może wziąć udział każdy, bez ograniczeń. Rywalizacja odbędzie się w dziewięciu kategoriach na trasach o różnej długości. Maluchy do lat 4 będą miały do pokonania 300 metrów, dzieci od lat 5 do 7 pół kilometra, chłopcy i dziewczyny w wieku 8-12 lat kilometr. Młodzież od lat 13 oraz dorośli zmierzą się z dystansem 3 km.

Zgłoszenia przyjmowane będą w godz. 8.00-9.00 w biurze zawodów na scenie w Lasku Miejskim.

(dc)

# Logo konserwatywne, lecz zarazem nowoczesne

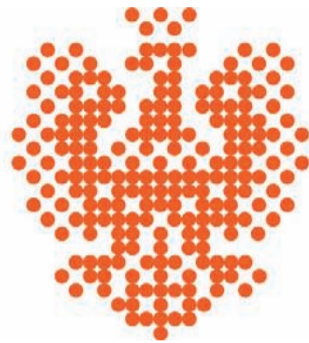
Kongres Polaków w Republice Czeskiej ma nowe logo. Uchwaliła je Rada Kongresu. Autorem znaku graficznego jest Marek Chmiel. Logo składa się z godła polskiego – orła w koronie – oraz polskiej i czeskiej nazwy Kongresu Polaków.

Danuta Chlup

**O**rzel wykonany jest z punktów symbolizujących organizacje wchodzące w skład Kongresu, jak również pojedynczych Polaków w Republice Czeskiej. Punkty z pewnej odległości przypominają haft krzyżykowy, typowy dla sztuki ludowej naszego regionu.

– Muszę przyznać, że od początku mojej działalności w Kongresie jego logo nie bardzo mi odpowiadało. Dlatego już w mojej pierwszej kadencji na stanowisku prezesa miałem zamiar otworzyć ten temat. Udało mi się to dopiero teraz, w drugiej kadencji. Osobiście uważam, że stare logo nie było już na miarę naszych czasów, przede wszystkim nie było aktualne. Składało się z literki pisanych

## Kongres



## Polaków w RC Poláků v ČR

• Nowe logo Kongresu Polaków zaprojektowane przez Marka Chmiela

„r” i „p”, tworzących orła polskiego. Litery te oznaczały Radę Polaków, a tymczasem już od wielu lat nie ma Rady Polaków, lecz jest Kongres – tłumaczy prezes KP Mariusz Wałach. Dodaje, że dotychczasowe logo nie odpowiadało już dzisiejszym standardom, kiedy często znaki graficzne bywają animowane.

– Uważam, że animacja bardzo się udała Markowi Chmielowi. To logo z jednej strony jest konser-

watywne, lecz zarazem nowoczesne. Jest bardzo jasne i czytelne. Od razu widać, że chodzi o organizację Polaków, ponieważ mamy tam orła w koronie. Także nazwa jest bardzo czytelna – wymienia plusy prezesa Kongresu. – Autor przedstawił kompleksowy projekt: jak logo będzie wyglądało na papierze firmowym, jak na wizytówce, plakacie, torbach reklamowych. Teraz Kancelaria Kongresu będzie pracowała nad tym,

aby jak najszybciej je wdrożyć w życie.

Prezes podkreśla, że akceptacja nowego logo nie była kwestią jednego głosowania. Cały proces trwał ok. trzech miesięcy. Najpierw Chmiel przedstawił swój projekt członkom Rady Kongresu, toczyły się na ten temat dyskusje, zgłoszono uwagi, które zostały wprowadzone do projektu. Logo przedstawiono także na zebraniu Rady Przedstawicieli KP, gdzie

zostało ono bardzo pozytywnie przyjęte.

– Byłem mile zaskoczony, że zdecydowana większość zaakceptowała nowe logo, choć oczywiście byli też tacy, którym nie do końca się podobało – przyznaje Wałach.

Kongres Polaków nie organizował konkursu na logo, zwrócił się bezpośrednio do Marka Chmiela, którego prace były znane członkom Kongresu. Jest on m.in. twórcą szaty graficznej „Zwrotu”. ▲

## Jedność w wielości

**K**ongres Polaków w RC zyskał właśnie nowe logo. Rada Kongresu zatwierdziła projekt zaproponowany przez Marka Chmiela z Hawierzowa, grafika i projektanta krojów pisma, absolwenta Wydziału Komunikacji Wizualnej na Akademii Sztuk Pięknych w Bratysławie, z którym rozmawiamy o nowym logotypie.

**Jak długo żyje znak graficzny? Kiedy logotyp wymaga odświeżenia lub zmiany?**

– Wszystko zależy od tego, jak bardzo rozwija się lub zmienia podmiot, który posługuje się tym znakiem. Te zmiany są zazwyczaj związane ze zmianami zachodzącymi na przykład na rynku, na jakim działa ten podmiot lub ze zmianą profilu rynku. Powodów jest wiele. Żywotność znaku jest dość różnorodna. Można zaprojektować logo, które będzie funkcjonowało przez rok, ale i takie, które będzie używane przez kilkadziesiąt lat. Wszystko zależy od podmiotu, który tego znaku używa. Projektant nie ma na to dużego wpływu.

**Na logotyp Kongresu Polaków w RC też przyszedł czas?**

– Poprzedni znak Kongresu Polaków w RC funkcjonował od momentu założenia tej organizacji, a więc przez około 30 lat. W ubiegłym roku kierownictwo Kongresu stwierdziło, że chyba już nadszedł czas na zmianę. Prace nad nowym logo rozpoczęliśmy w tamtym roku. Dwa miesiące temu nowy znak został sfinalizowany. Zmiana logo Kongresu Polaków w RC jest

też związana z pewnymi zmianami w komunikacji zewnętrznej oraz z kierunkiem, w jakim zmierza Kongres.

**Jak wyglądał proces tworzenia nowego logo Kongresu Polaków w RC?**

– Na początku tego procesu miała miejsce rozmowa z panem Mariuszem Wałachem, prezesem Kongresu, podczas której ustaliliśmy, co w starym znaku już nie funkcjonuje i co trzeba zmienić, a także jaka jest obecna sytuacja w Kongresie. I na podstawie tych informacji i wskazówek próbowałem zaprojektować nowy znak.

**Co było największym wyzwaniem?**

– Zawsze takie zlecenie, gdzie w grę wchodzi zaprojektowanie znaku dla ważnej instytucji publicznej, jest wyzwaniem. Trzeba brać pod uwagę mnóstwo czynników. Pracując nad takim logo człowiek czuje na swoich barkach dużą odpowiedzialność. Nie inaczej było ze mną. Najtrudniej było zaprojektować znak w taki sposób, żeby długa nazwa organizacji „Kongresu Polaków w RC” została rozsądnie wkomponowana w znak. Po wielu próbach zaproponowałem rozwiązanie, jako najbardziej odpowiednie.

**Jak scharakteryzuje pan zaprojektowane przez siebie logo Kongresu Polaków?**

– Ten nowy znak ma przedstawiać jedność w wielości. Przedstawia sylwetkę orzełka, który składa się z wielu punktów reprezentujących dużą liczbę zaolziańskich organizacji zrzeszonych w ramach Kon-

gresu Polaków. To główna myśl, którą kierowałem się przy projektowaniu. Ale to, co może zobaczyć w tym znaku ktoś inny, jest już kwestią indywidualnej interpretacji, indywidualną sprawą każdego odbiorcy.

**W tym logotypie odnajdujemy nawiązanie do haftu krzyżykowego – skąd ten pomysł?**

– To nawiązanie wyszło trochę niezamierzenie. Jest to przykład takiej indywidualnej interpretacji znaku, co jest moim zdaniem bardzo fajne.

**Ciekawym rozwiązaniem jest animowana forma logotypu?**

– Animacja powstawała na potrzeby zaprezentowania koncepcji logo przedstawicielom Kongresu Polaków. Uznałem, że ten projekt najlepiej przedstawić właśnie za pomocą animacji. Tak się złożyło, że animacja na tyle się spodobała, że została wykorzystana jako oficjalna forma prezentacji nowego logo. Jako autorowi trudno jest mi ocenić, czy jest to dobre logo, czy złe. To się okaże po jakimś czasie, kiedy ten znak będzie wykorzysty-



Fot. ARC

**Zawsze takie zlecenie, gdzie w grę wchodzi zaprojektowanie znaku dla ważnej instytucji publicznej, jest wyzwaniem**

wany. Zobaczmy wtedy, na ile jest funkcjonalny i jak jest odbierany przez otoczenie.

**Wracając do pierwszego pytania o żywotność znaku graficznego – czy nowe logo Kongresu będzie długo żyło?**

– Taką mam nadzieję. Ale to już nie zależy ode mnie, ale od tego, jakie będą dalsze losy Kongresu Polaków, czy będą zachodziły zmiany, a obrany obecnie kierunek będzie kontynuowany przez dłuższy czas.

(klm)

# GŁOSIK

## Lato z uśmiechem na twarzy

Ten projekt został dofinansowany przez...



FUNDUSZ ROZWOJU ZAOLZIA

„Lato z tradycją” w Trzanowicach, obecnie odbywające się pod szyldem projektu Centrum Polskiego Kongresu Polaków w RC „Wakacje na Zaolziu”, należy do najpopularniejszych polskich półkolonii na Zaolziu. W imprezie organizowanej przez Miejsce Koło PZKO bierze udział przeszło 40 uczestników w wieku 4-11 lat.



• Dzieci miały nie lada uciechę z kolorowych wulkanów.

Danuta Chlup

Pięciodniowe półkolonie, które dziś dobiegają końca, są symboliczną podróżą po Europie. W poniedziałek dzieci poznawały Słowację, we wtorek Grecję, w następnych dniach Hiszpanię, Anglię i Polskę. Grupa korzysta z Domu PZKO, sali sąsiedniego Domu Kultury oraz ogrodu i boiska. Są i słońce, i cień pod wysokimi drzewami. „Lato z tradycją” odwiedziliśmy we wtorek, w dniu greckim. Dzieci zapoznały się z rytmem zorby, w planie była nauka pisanja własnych imion greckim alfabetem.

– Wczoraj mieliśmy dzień słowacki. Dzieci próbowały wyplatać koszyki, były słowackie melodie – zdradziła kierowniczką półkolonii Dorota Uherok.

Opiekunki przygotowały dla dzieci także różnorodne zajęcia plastyczne dostosowane do wieku poszczególnych uczestników oraz zabawne eksperymenty. Dzieci najpierw próbowały przekłuwac drewnianymi szpilkami lekko nadmuchane baloniki. Jeżeli zrobi się to umiejętnie, nie pękają. Później przyszła kolej na woreczki.

– Woreczki były napełnione wodą i mieliśmy je także przenieść w kłucie w szpilkami. Tak, aby woda się nie lała, ale mi się to nie udało – przyznała z uśmiechem Julia, uczennica polskiej szkoły w Gnojniku.

Półkolonie bardzo jej się podobały, ma tam koleżanki.

Najwięcej uciechy dzieci miały z własnoręcznie wykonanych kolorowych wulkanów. Postępowały według „receptury” jednego z kolegów, Filipa, który nauczył się tego na zajęciach kółka badawczego w polskiej szkole w Cierlicku. Do szklanki czy słoika wystarczy wsypać sodę jadalną, kwas cytrynowy, barwnik, dolać wodę, zamieszać wszystko i... wybuch wulkanu jest murowany!

Podczas gdy część uczestników rysowała, malowała farbami, wycinała i składała papierowe kwiatki, które „rozkwitały” po zanurzeniu w wodzie, druga grupa miała próbę programu na gminne dożynki, które odbędą się 24 września. Jak wyjaśniła pani



• Jak przekłuwac woreczek, aby woda z niego nie ciekła? Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Dorota – co roku ważnym punktem „Lata z tradycją” jest właśnie opanowanie programu na dożynki. Zajęcia te prowadziła Weronika Kičmer, która ukończyła kurs folklorystyczny w Pradze.

„Lato z tradycją” organizowane są od wielu lat. Zawsze cieszyły się powodzeniem, lecz to jeszcze wzrosło po uruchomieniu w ubiegłym roku kółka tanecznego w Domu PZKO. Praktycznie wszyscy jego członkowie biorą udział w półkoloniach, zaprosili także kolegów i koleżanki. Są dzieci z Trzanowic, Gnojnika, Śmitowic, Ropic, Cierlicka i innych miejscowości. Czuwa nad nimi grupa ok. 10 opiekunek – wolontariuszek. Osobna ekipa gotuje posiłki. Projekt został dofinansowany przez Fundusz Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków w RC.



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

## Otwarte drzwi do świata gier



• Jiří Šebesta wystawia własnoręcznie wykonane gry. Fot. NATAŠA CIBULKOWA

Oryginalne trójwymiarowe gry, jakich nie kupimy w sklepie, można oglądać do końca lipca w sali wystaw Domu Kultury Miasta Orłowej. „Tajemniczy świat niezwykłych gier Jiříego Šebesty” zaprasza w swoje progi małych i dużych.

– Zwiedzający poznają wzrokiem i dotykiem nowy wymiar gier i świata zabaw – zdradził autor Jiří Šebesta. Swoją pierwszą grę zмайstrował w wieku siedmiu lat. – Był to taki wielofunkcyjny kosz z kartonu. Służył jako kosz na śmieci, z tym, że na jednej ścianie znajdowała się tarcza na rzutki. Do dolnej części przymocowane było wieko, otwierające drogę do sekretnej dziennika – opi-

sał swój dziecięcy wynalazek. Później wymyślał gry planszowe, by w końcu połączyć jedno i drugie – plansze z elementami trójwymiarowymi.

Dzisiaj pan Jiří ma już na koncie ponad 60 nietypowych gier. Każda z nich jest inna, unikatowa. Wymyśla także gry dla przedszkolaków.

– Dla trzylatków przeznaczona jest gra z pajacem. Z tą radzi sobie także moja córka i zabiera ją do przedszkola. Kiedy zaniósł ją tam po raz pierwszy, nauczycielka była zachwycona, że pomaga ona w rozwoju motoryki – przekonuje Jiří Šebesta. Z wystawą jeździ po regionie i zapoznaje dzieci z grami, które już na pierwszy rzut oka przyciągają uwagę. (dc)

TU WARTO ZAJRZEĆ

## CZESKI CIESZYN, PARK NA ROZWOJU

W upalne dni najlepiej wybrać się na taki plac zabaw, gdzie nie brakuje cienia. Oto nasza propozycja.

Plac zabaw usytuowany jest w niedużym parku w pobliżu Teatru Cieszyńskiego. Wysokie, rozłożyste drzewa gwarantują cień zarówno bawiącym się dzieciom, jak i rodzicom czy dziadkom doglądającym ich z ławek. Dzieci mogą korzystać z huśtawek sprężynowych w kształcie zwierząt, huśtawek klasycznych, konstrukcji do wspinania, zjeżdżalni, dużej piaskownicy, tunelu w kształcie ślimaka. Te trochę starsze mogą poćwiczyć na drążkach i równoważni.



Fot. DANUTA CHLUP

**Komu służy to miejsce?**

Dzieciom od dwóch lat.

**Jak tam dotrzeć?**

Dowolnym środkiem lokomocji lub spacerkiem. (dc)

# Pięć dni z Ondraszkiem



Od poniedziałku do piątku w Bystrzycy odbywa się obóz „Ondraszek” w ramach projektu „Wakacje na Zaolziu”. Jego organizatorem i koordynatorem jest Centrum Polskie Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, a opiekunami Nela Szarowska i Max Tomaszek. Imprezę dofinansował Fundusz Rozwoju Zaolzia Kongresu Polaków.



**J**est tutaj bardzo fajnie. Właśnie stawiamy bunkier, który ma nas chronić przed deszczem czy niedźwiedziem – mówił jeden z uczestników. – Oprócz budowania bunkrów w lesie, chodzimy też choćby na plac zabaw – powiedziała „Głowski” Tomaszek. – Razem z Maxem studiu-

jemy na tej samej uczelni, choć wybraliśmy inne specjalizacje. Jestem studentką edukacji wczesnoszkolnej, dlatego taki obóz to dla mnie dobra praktyka – powiedziała Szarowska.

Więcej zdjęć oraz krótki materiał filmowy zobaczycie na naszej stronie internetowej [www.glos.live](http://www.glos.live).

**Tekst i zdjęcia:**  
**NORBERT DĄBKOWSKI**



# POP ART

344

Janusz Bittmar

W tym wydaniu Pop Artu tylko jeden temat, ale za to taki, który roztańczył Ostrawę na cztery dni. „Głos” był na miejscu, żeby też się świetnie bawić.

## RECENZJE

### COLOURS OF OSTRAVA (13–16. 7., Dolne Witkowice)

W przyszłym roku szykuje się jubileusz. Tak, festiwal Colours of Ostrava, którego 19. edycja zakończyła się w ubiegłą sobotę przy dźwiękach house-music holenderskiego DJ-a Martina Garrixa i laserowej pokazówki rodem z „Gwiazdnych Wojen”, w roku 2023 będzie obchodził okrągły jubileusz. Chciałbym więc na wstępie recenzji tegorocznej, czterodniowej fety (nie tylko muzycznej życzyć organizatorom jak zawsze szczęśliwej ręki w doborze artystów. I myślę, że wielu stałych bywalców Coloursów skwitowałyby z zadowoleniem więcej odwagi w dziale dramaturgicznym.

Jak już pisałem na stronie internetowej „Głosu”, nie zawiodły gwiazdy. Wśród publiczności rozgrzał amerykański duet Twenty One Pilots, który na potrzeby trasy koncertowej został poszerzony o kolejne kilka osób. Muzyka pop przeplatana teatrem dwóch widzów, zabawa z publicznością, była świetną przymiarką do czwartkowego programu nastawionego późnym wieczorem na ostrzejsze, rockowe rytmy. I kapryśną pogodę. Wybór Twenty One Pilots na pierwszego headlinera w tegorocznym programie był trafionym pomysłem. O to właśnie chodzi na letnich festiwalach, żeby dobrze się bawić, a przy okazji dać się mile zaskoczyć muzyką, która na żywo brzmi znacznie ciekawiej, niż w samochodzie. Dla mnie idealnym koncertem z tego gatunku byłby raczej występ Gorillaz, ale wesoły duet z miasta Columbus zaskarbił sobie serca ostrawskiej publiczności w tak błyskawicznym tempie, że czapki same spadały z głów. Nie wszystkim gwiazdom tegorocznych Coloursów ta sztuka się udała.

Szkocka formacja Franz Ferdinand zdążyła w czwartek jeszcze przed największym, zmasowanym natarciem deszczowej fali, mniej szczęścia miała natomiast amerykańska grupa The Killers. Laureaci niezliczonych nominacji muzycznych, m.in. Brit Awards i Grammy, którzy sprzedali już ponad 30 milionów płyt, swoje hity serwowali fanom w strugach deszczu. Ludzie mogli albo schować się w namiotach albo moknąć w pelerynach pod główną sceną. Nie sprawdziły się na szczęście najbardziej pesymistyczne prognozy synoptyków dotyczące burzowej nawałnicy nad



• Wokalista The Killers, Brendan Flowers, czuł się jak u siebie w domu. To był świetny koncert pomimo rzęsiwego deszczu.

Fot. ARC Colours of Ostrava



• W strefach relaksu można było nabrać sił na kolejne muzyczne wyzwania.

Fot. JANUSZ BITTMAR

Ostrawą. Burza zagościła w Dolnych Witkowicach wyłącznie na scenie, gdzie Brendan Flowers i spółka pokazali rockowe mistrzostwo zawarte w prostych chwytach – łatwo wpadających w ucho refrenach i nośnej ścianie gitarowo-klawiszowej. Na koncercie The Killers zabrzmiały głównie utwory z pierwszych czterech albumów formacji. Jeśli ktoś liczył na cały set z ostatniej, świetnej płyty „Pressure Machine” (2021), mógł poczuć się zawiedziony. Flowers w połowie koncertu, w duecie z Phoebe Bridgers, sięgnął jedynie po balladę „Runaway Horses”. Większość czasu muzycy spędzili więc na podróżach po starszych płytach. Rewelacyjnie, zaśpiewana wspólnie z przemokniętą publicznością, wypadła piosenka „Human”, najbardziej rozpoznawalny hit w dyskografii The Killers.

W odróżnieniu od śródogodzinowego koncertu Twenty One Pilots, gdzie efekty świetlne były istotnym składnikiem całej mieszanki wybuchowej, w przypadku The Killers było wręcz odwrotnie. Amerykanie zagraли bez wielkich fajerwerków, skupiając się na muzyce. Przez cały koncert Flowers utrzymywał świetny kontakt z publicznością. Wraz z finałem półtoragodzinnego występu, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, rzęsiasty deszcz ustał. Tak dużego pecha miała w tym roku tylko grupa The Killers, traf chciał, że dla wielu widzów ten koncert był najbardziej wyczekiwany w całym programie.

Organizatorzy mogą dwoić się i troić, żeby zaspokoić wszystkie zachcianki festiwalowych widzów, ale jeśli artysta przyjeżdża w słabszej formie spowodowanej chorobą, to nic nie wskóra nawet guru Wim Hof. „Człowiek z lodu”, jak

określany jest holenderski poszukiwacz przygód i miłośnik kąpeli w lodowatej wodzie, był nie tylko jednym z wielu gości zaproszonych do udziału w panelu dyskusyjnym Meltingpot, ale wystąpił też niespodziewanie jako... „przedskoczek” borykającej się z niedyspozycją głosową amerykańskiej wokalistki LP w piątkowy wieczór. Koncert LP rozpoczął się z opóźnieniem, ale Wim Hof nie uratował sytuacji, wręcz przeciwnie. Jego gładzenie na temat życia zgodnie z naturą, włącznie z apelem, żeby nie ufać klasycznej medycynie, nie sposób nie było potraktować z przymrużeniem oka. To była typowa, niebezpieczna agitacja rodem z sekciarskich biuletynów. Wrażenia nie poprawiła niestety LP, która swój występ skróciła prawie o pół godziny, wyraźnie męcząc się na scenie.

Piątek w głównym programie był skądinąd dziwnie metafizyczny od początku aż do samego finału. Nudny, statyczny recital norweskiego duetu Kings of Convenience, który w 18 stopniach Celsjusza schował się przed promieniami słońca pod dużymi parasolami, był ezoterycznym wprowadzeniem do nocnej skandynawskiej mistyki czerpiącej z mitologii Wikingów w wykonaniu formacji Wardruna. Ja szybko podziękowałem i uciekłem, zahaczając jeszcze o koncerty na mniejszych, często... misternie schowanych scenach w głębi industrialnej strefy Dolne Witkowice. Mapa przydała się na pewno i to niejednokrotnie, aczkolwiek mieszkając na stałe w Ostrawie do Dolnych Witkowic wpadam bardzo często.

Na mniejszych, niszowych scenach działo się tradycyjnie wiele ciekawego. Porównując jednak tegoroczne Coloursy

do wcześniejszych edycji miałem wrażenie, że tym razem tej ciekawej różnorodności jest nieco mniej. Na pewno mniej, a w zasadzie prawie w ogóle nie było jazzu, sporo było natomiast festiwalowych zapychaczy, dla których możliwość zagrania koncertu na Coloursach była niczym podróż z Elonem Muskem w kosmos. Zabrakło chociażby cieszącego się dużą estymą na świecie polskiego jazzu (aż prosi się, żeby nadrobić te zaległości), a znad Wisły zaproszono ponownie taneczno-folkową Kapelę ze Wsi Warszawa oraz premierowo reprezentanta polskiego nurtu reggae, Mesajah.

Najlepsze festiwalowe wibracje z gatunku pozamainstreamowego można było złapać w sali koncertowej Gong. Tam również przeżyłem swój najlepszy koncert na tegorocznych Coloursach – godzinna uczta muzyczna z brytyjską kultową grupą indie-rockową Tindersticks. Zawsze chciałem zobaczyć ich na żywo, ale udało się dopiero teraz. W czasach, w których na muzycznej emeryturze znajdują się R.E.M., a David Bowie śpiewa z Leonardem Cohenem w anielskim chórze w niebie, muzyka Tindersticks to prawdziwy balsam dla duszy. Stuart Staples, który swoją manierą wokalną przypomina nieco Davida Bowiego, był w Gongu w świetnej formie. Zabrzmiały utwory z najważniejszych albumów grupy, na bis uroczy „For the Beauty” z albumu „No Treasure but Hope” (2019). Szkoda tylko, że muzycy marginalnie potraktowali znakomitą ostatnią płytę „Distractions” (2021). To tylko moja mała dygresja do pięknego koncertu zakończonego punktualnie kwadrans po północy już w niedzielę.

W tym czasie na głównej scenie festiwalowej przygotowywał się do swojego apokaliptycznego występu DJ Martin Garrix. Podobno dla wielu osób Garrix był głównym bohaterem Coloursów, przynajmniej takie wrażenie można było odnieść z dyskusji w mediach społecznościowych. Dla mnie głównymi bohaterami tej edycji byli... wolontariusze sprzątający do upadłego porzucane wszędzie plastikowe kubki po piwie. Myślę, że po dużej fali krytyki w przyszłym roku organizatorzy wrócą ponownie do sprawdzonych wcześniej kubków wielokrotnego użytku. Chciałbym też wierzyć, że wróci więcej rockowej energii, a taneczne nuty organizatorzy pozostawią na wyłączność festiwalowi Beats for Love, który w Dolnych Witkowicach poprzedza festiwalowe lato nad Ostrawicą. ▲



# Ulicę Główną zmieniają młodzi architekci

Znamy zwycięzców konkursu architektonicznego na rewitalizację ulicy Głównej w Czeskim Cieszynie. Jest nim czeskokocieszyńskie studio FRIS architekti Katarzyny i Adama Jursów. Ich projekt komisja oceniająca powołana przez władze miasta wybrała spośród siedmiu propozycji.

Danuta Chlup

**D**ecyzja zapadła w poniedziałek. Jury składające się z architektów i przedstawicieli władz miasta oceniało w drugiej rundzie pięć projektów.

– Widać, że wszyscy autorzy zapoznali się z miastem – jego historią, ale też dziejami Śląska Cieszyńskiego. Mamy tu bardzo ładne prace. Zwycięski projekt cechuje czystość kompozycji, elegancja, wytworność – powiedziała przewodnicząca komisji prof. Martina Peřínková.

Zadowolona jest również burmistrz Czeskiego Cieszyna Gabriela Hřebačková.

– Zwycięski projekt chwycił mnie za serce – przyznała w rozmowie z „Głosem”. – Podoba mi się historyczna kostka brukowa wkomponowana w część ulicy, podoba mi się jej otwarcie na park w Alejach Masaryka i na nabrzeżu Olzy, wkomponowanie zieleni, która jednak nie będzie zasłaniała fasad budynków.

Zdaniem burmistrz, ulica Główna po rewitalizacji będzie ładną wizytówką miasta, będzie zachęcała do odwiedzenia Czeskiego Cieszyna.

O charakterystykę projektu poprosiliśmy jego współautora Adama Jursę.

– Podzieliłiśmy Główną na trzy fragmenty zależnie od tego, jaki charakter ma ta ulica na poszczególnych odcinkach. Każdy z odcinków ma swoje potrzeby i wymagania. To stanowi motyw przewodni naszego projektu. Pierwszy odcinek od strony granicy jest najspokojniejszy, z najmniejszym ruchem, przyjazny dla ludzi. Wprowadzamy tam drzewa, które mają połączyć parki rozciągające się z obu stron: Aleje Masaryka i Nabrzeże Pokoju. Na środkowym odcinku jest największy ruch, dlatego to będzie klasyczna ulica, lecz również tam używamy materiałów, które łączą całość w jednolitą koncepcję. Trzecia część, jednokierunkowa, od skrzyżowania z ul. Ruchu Oporu po Dworcową, również będzie miała klasyczny wygląd, lecz zarówno na środkowym, jak i końcowym odcinku będą brukowane miejsca parkingowe, które będą modułarne. Można je będzie, zależnie od potrzeby, zamienić na przykład na ogródek restauracyjny czy też miejsce, na którym zostaną ustawione ławeczki.

W tej chwili cała ulica jest asfaltowa, według nowego projektu częściowo będzie brukowana. Kostka pokryje powierzchnię odcinka przygranicznego oraz miejsc parkingowych.



• Wizualizacja jednego z odcinków ul. Głównej.

Architekt dodał, że ważnym elementem projektu jest otwarcie ulicy Głównej na nabrzeże Pokoju. Asfaltowa powierzchnia, gdzie dzisiaj jest parking, powinna zostać zamieniona na tak zwane schody pobytowe (na których można na przykład usiąść) i cała przestrzeń zostanie otwarta na park.

Jursa podkreślał, że projekt został szczegółowo opracowany. Studio dołączyło do niego 30-stronicową broszurę, plakaty z planami rozwiązań. Ważnym czynnikiem, który musieli uwzględnić architekci, była organizacja ruchu drogowego. Ta nie zostanie zmieniona.

– Rozważaliśmy różne możliwości, lecz ostatecznie doszliśmy do wniosku, że dotychczasowe rozwiązanie pełni swoją funkcję i można je zaakceptować. Tak samo liczba miejsc parkingowych zostanie zachowana, tylko będą one inaczej zorganizowane – podkreślił projektant.



• Środkowy fragment ul. Głównej. Zdjęcia: FRIS architekti

## Podzieliłiśmy Główną na trzy fragmenty zależnie od tego, jaki charakter ma ta ulica na poszczególnych odcinkach

Rewitalizacja ulicy nie rozwiąże jednak problemu niegustownych wystaw i szyldów sklepów,

przeważnie z alkoholem i azjatycką odzieżą. Czy miasto ma możliwość wpłynięcia na właścicieli

kamienic i handlarzy? „Głos” spytał o to burmistrz Hřebačková.

– Jakoś trzeba zacząć. Nie możemy tylko ciągle płakać nad wyglądem ulicy Głównej – stwierdziła burmistrz. – Mamy nadzieję, że kiedy prywatni właściciele domów zobaczą, że miasto coś robi z tą ulicą, że ją zmienia, to oni także zastanowią się nad lepszym

wykorzystaniem i wyglądem lokali komercyjnych. Ale nie można wrzucać wszystkich właścicieli kamienic przy Głównej do jednego worka, bo są także tacy, którzy rewelacyjnie dbają o ich wygląd – zastrzegła burmistrz. Jako dobry przykład pozytywnej przemiany, na którą wpłynęli prywatni przedsiębiorcy, podała ulicę Strzelniczą. ▲

O TYM 100 LAT TEMU PISAŁA »GWIAZDKA CIESZYŃSKA«

# Wakacyjny przegląd łamów

W ostatnich miesiącach przez wszystkie przypadki odmieniamy jedno słowo. Chodzi oczywiście o inflację. A jak było dokładnie 100 lat temu? Lektura wakacyjnych numerów „Gwiazdki Cieszyńskiej” z 1922 roku pokazuje, że kilka lat po zakończeniu I wojny światowej też nie było wesoło. Choć nie brakowało oczywiście także wesołych akcentów – w końcu dziennikarze jakoś musieli sobie radzić w sezonie ogórkowym.



„Gwiazdka Cieszyńska” datowana na 4 lipca 1922 roku. Na pierwszej stronie gazeta informowała między innymi o tym, że jest zmuszona podnieść cenę prenumeraty.

**Tomasz Wolff**

**J**uż w pierwszym numerze datowanym na lipiec 1922 roku, „Pismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie” informowało czytelników, że jest zmuszone do podwyższenia przedpłaty. Wszystko miało związek z „ciągle wzrastającą drożyzną za papier, przybory drukarskie i robocizną”.

**Co mają jajka do prenumeraty?**  
Nowa stawka obowiązująca od wakacji wynosiła 20 marek za jeden numer, 400 marek za kwartał, a jak ktoś chciał zaprenumerować gazetę od 1 lipca do końca roku, do czego zresztą zachęcała redakcja i administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej”, musiał wyłożyć 800 marek. W kolejnych wydaniach można się zresztą było natknąć na autoreklamę: „Składajcie hojne datki na fundusz prasowy »Gwiazdki Cieszyńskiej«”. Z kolei w numerze 53. w krótkiej notce „Ile wolno brać bankom za udzielanie kredytu”, czytelnicy dostali do ręki taką oto informację: „W tych dniach odbyło się w Warszawie w Komisaryacie do walki z drożyzną zebranie ze

współdziałalem przedstawicieli banków. Pan minister skarbu postawił bankom szereg postulatów, z których najważniejszym jest ten, aby banki przyjęły zasadę, że nie wolno im pobierać wyżej ponad 20 procent od kapitału rocznie. Tymczasem zdarzają się wypadki, że banki wskutek braku gotówki żądają i 30 procent, płacąc zaś od wkładów stanowiąc za mało, bo tylko 4 procenta”.

14 lipca gazeta informowała natomiast o ciekawym pomysle, na jaki wpadli Niemcy. Tam także – gwoli ścisłości – galopowały ceny papieru, dlatego jedno z pism ukazujących się w Bawarii wpadło na pomysł, żeby czytelnicy optowali prenumeratę w... wiktuałach. I tak miesiąc abonamentu został wyznaczony na „6 funtów mąki psennej, albo 1 i trzy ćwierci funta smalcu, albo 1 funt masła, albo 24 jajka”. „Gwiazdka” informowała jednocześnie, że propozycja ta spotkała się z życzliwym przyjęciem i odnosiła „bawarski eksperyment” do lokalnego podwórka: „Gdyby tak nasi prenumerujący »Gwiazdki Cieszyńskiej«, którzy skarżą się na nowe podrożenie prenumeraty, obliczyli sobie należytość za gazetę w jajkach, masle lub mleku, musieliby dojść do przekonania, że »Gwiazdka Cieszyńska« kosztuje obecnie o dwie trzecie mniej niż przed wojną”.

**Sprytny goniec pocztowy**  
Duch w narodzie jednak nie ginął, a przykład Rudolfa Celanowskiego pokazał, że choćby nie wiadomo jak było źle, zawsze można było znaleźć jakieś wyjście z sytuacji. Oto wspomniany pan Rudolf, na co dzień goniec pocztowy, wykorzystał okazję i z pokoju kierownika urzędu pocztowego w wielkopolskim Kole ukradł worek z ponad milionem marek. Być może rzutki mężczyzna nie wpadłby w ręce wymiaru sprawiedliwości, gdyby nie wystawny tryb życia, który zaczął wieść po wizycie u kierownika. Nagle z żyjącego skromnie człowieka, zrobił się rozrzutny, zaczął uczęszczać na zabawy w towarzystwie kobiet i ogólnie „rozrzucał pieniądze”. Stróża prawa wzięli więc go na celownik, a także jego matkę, kościelną. „Zauważono jednak klucze od kościoła, co nasunęło myśl, że prawdopodobnie Celanowski ukrywa pieniądze w kościele. I rzeczywiście – w wieży pod podłogą znaleziono dwa tekturowe pudełka, wypełnione banknotami. Po przeliczeniu okazało się 962 tysiące”. Jak informowała „Gwiazdka”, goniec przyznał się do kradzieży, ale nie było jednak słowa na temat motywów sprawcy – czy chodziło o ogólny kryzys, czy jednak – co sugeruje treści notki prasowej –

• Jedno z lipcowych wydań, a w nim choćby „Przeproszenie” w Cieszyźnie.  
Zdjęcia: ARC



środki były potrzebne na prowadzenie hulaszczego trybu życia.

**Kilka łyków wody wystarczy?**

Przed nami kilka upalnych dni. Rady lekarzy od lat są takie same – unikać słońca w godzinach, kiedy operuje najmocniej i dobrze się nawadniać. Dlatego nie do końca wiem, czemu miała służyć notka prasowa, zamieszczona w numerze 56., która mówiła o tym, jak to wystarczy tylko kilka łyków do „zupełnego ukojenia pragnienia”. Popularny dziennik pisał o jednym z francuskich lekarzy, który swego czasu przebywał w Afryce. Na Czarnym Kontynencie miał zauważyć, że „Murzyni, czując pragnienie i otrzymawszy wodę, nigdy nie piją jej od razu, lecz najpierw płuczą nią usta i gardło, oswobadzając całą jamę ustną z kurzu i zaschłej flegmy, co już sprawia uczucie wielkiej ulgi, nawet przy silnym pragnieniu”. Po takim zabiegu, nie trzeba było wypijać nie wiadomo ile wody, a kilka łyków miało starczyć „dla zupełnego ukojenia pragnienia”...

Nie od dziś wiadomo, że wraz z rozpoczęciem wakacji w prasie rozpoczyna się tzw. sezon ogórkowy. Poza weekendowymi imprezami, życie zamiera i toczy się leniwie, skąpane w promieniach słońca. Najwyraźniej ich nadmiar wpłynął na zachowanie pewnego mieszkańca Cieszyńska, który 22 lipca 1922 roku stanął w oknie na drugim piętrze domu przy ulicy Niemieckiej. Nie byłoby w tym może nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że ów jegomość „obnażył swoją szlachetniejszą część ciała”, czym wywołał ogólne zgorzienie.

Wprowadźcie na uwagę kręcącej się w tym samym pokoju kobiety, przymknął okno, „jednak z powodu przeźroczystości szyb prawie nic się nie zmieniło”. Dziennikarzowi „Gwiazdki” nie pozostało nic innego, jak apelować o odpowiednich czynników o zainteresowanie się niefortunną kąpielą słoneczną i pouczenie amatora bezpłatnych kąpiei. Niestety, nie udało mi się odnaleźć ciągu dalszego tej historii na łamach.

**Wdzięczny za »zastawienie kroków sądowych«**

Kryzys kryzysem, ale nie samą inflacją żył mieszkaniec Śląska Cieszyńskiego w 1922 roku. Musiał się też zabawić, oczywiście uprzednio przygotowany. Kurs tańca w Skoczowie organizował K. Kiebel, nauczyciel tańca z Cieszyńska, przekonując uczestników, że dojadą na miejsce dogodnie i wrócą do domów koleją. A jak ktoś wybierał się na zabawę letnią, mógł wypaść do składu papieru Feitzingera na Górnym Rynku w Cieszyźnie, który polecał między innymi węże, lampiony, bloczki wstępu, artykuły do tomboli i widokówki. Zdarzało się, że niektórym puszczały nerwy, ale na tym się nie kończyło. W jednym z lipcowych wydań znalazłem ciekawe przeprosiny. Dziś z taką formą nie mamy już raczej do czynienia, dlatego warto zacytować w całości „Przeproszenie”. Stało ono tak: „Ja niżej podpisany żałuję, że w niedzielę dnia 2. lipca b. r. Szan. Pana Maurycego Grossa, gospodkiewego w Cieszyźnie, publicznie obraziłem i jestem mu wdzięczny za zastawienie kroków sądowych. Jan Kołder, robotnik u p. Brüllla”.

pre-teksty i kon-teksty /224/



Krzysztof Łęcki

## Karuzela (z rauszem w tle)

„Hamleta możemy wyobrazić sobie tylko w relacji z Królem, Królową, Ofelią, Poloniuszem...” – pisał prawie pół wieku temu Lewis A. Coser. Tylko? Czy aby naprawdę? Tak się rozglądam i dochodzę do wniosku, że chyba jednak nie. Najwyraźniej przez te kilkadziesiąt lat, które upłynęło od opublikowania diagnozy znanego socjologa, wiele się zmieniło w wyobraźni człowieka Zachodu. Mieszanie wątków, dobieranie postaci z różnych dramatów, powieści czy filmów jest dzisiaj najwyraźniej stałą pokusą. Weźmy chociażby film „Liga niezwykłych dżentelmenów” w reżyserii Stephena Norringtona z roku 2003 – grają w nim aktorzy wcielający się w postaci bohaterów masowej wyobraźni, takich jak Allan Quatermain (bohater powieści H. Ridera Haggarda „Kopalnie króla Salomona” z 1885 roku – gra go Sean Connery), Mina Harker (bohaterka powieści Brama Stokera „Drakula” z 1897 roku – gra ją Peta Wilson), Dorian Gray (bohater opublikowanej w 1881 roku powieści Oscara Wilde’a „Portret Doriana Graya” – gra go Stuart Townsend), „Niewidzialny człowiek” (bohater powieści H.G. Wellsa z 1897 roku zatytułowanej, a jakże, „Niewidzialny człowiek” – grany przez Tony’ego Currana), „Kapitan Nemo” (bohater dwóch powieści Juliusza Verne’a: „Dwadzieścia tysięcy mil podmorskiej żeglugi” i „Tajemnicza

wyspa” – gra go Naseeruddin Shah), „Tom Sawyer” (bohater powieści Marka Twaina z roku 1876 „Przygody Tomka Sawyera” – gra go Shane West) i wreszcie bohater, by tak rzec, podwójny, bo doktor Jekyll i Mister Hyde (to z nowel Roberta Luisa Stevensonsona „Niezwyczajny przypadek doktora Jekylla i Pana Hyde’a” z 1886), grany przez Jasona Fletchera. Proszę, proszę – tylu kultowych bohaterów, tyle gwiazd można pomieścić na jednej scenie. Czy w ten sposób uzyskujemy jakiś kosmiczny efekt? No cóż, „Liga dżentelmenów” nie jest filmem wybitnym. Jeśli przejdzie do historii kina, to tylko w wąskim piśmie.

Z futbolem, gdy idzie o mieszanie składów, dzieje się podobnie. Pomijam wybierane przez ekspertów i kibiców piłkarskie „jedenastki” sezonu, pucharowych rozgrywek czy finałów mistrzostw. Idzie o dwa inne zjawiska. Pierwsze, to jak w „Lidze niezwykłych dżentelmenów” – budowanie zespołu przez gromadzenie największych gwiazd, bohaterów pierwszego planu. Tak, to słynne galacticos – kiedyś galaktyczny Real Madryt, przed rokiem niemniej galaktyczne Paris Saint Germain. No cóż, jak pokazuje praktyka piłkarskich rozgrywek tworzenie galaktycznych drużyn niekoniecznie prowadzi do sportowych sukcesów.

Bardziej jednak interesuje mnie drugi sposób mieszania składami piłkarskich klubów. Taki, który dotyczy nie tylko wielkich futbolowych marek, takich jak madrycki Real, ale praktycznie – (prawie?) wszystkich piłkarskich klubów. Zjawisko to można określić jako transferową karuzelę. Najkrócej, w pigułce. Dawniej, czytając skład jakiegoś zespołu, bez większych problemów można było odgadnąć nazwę klubu, który zawodnicy reprezentują. Czy stare przekonanie, że herbata od mieszania nie staje się słodszą znajduje tu swoje zastosowanie? No cóż, różnie mówią ludzie na mieście.

Z portalu Sport.pl: „– Nasze stanowisko jest jasne. Gracze, którzy nie są częścią projektu, muszą odejść tego lata – powiedział Nasser Al Khelafi. W Paris Saint Germain przed nadchodzącym sezonem dojdzie do wielu zmian w składzie”. Nie w jednym PSG tak myślą i tak działają. Ot, Manchester United pożegna się z kilkoma zawodnikami, a dziesięciu innych – kupi. I tak jest w dziesiątkach klubów. Gdyby – co skądinąd nie grozi – PSG zakontrał Luisa Suareza, a jednocześnie zdecydował się zatrzymać Neymara, to skompletowałby całą linię napadu FC Barcelony, z czasów, gdy ta eliminowała paryżan z Ligi Mi-

strzów: Messi – Neymar – Suarez. Tyle że Suarez (a może i Neymar...) nie mieszczą się w projekcie PSG. Niemniej, karuzela dotyczy także klubowych legend. Lewandowski odszedł z Bayernu do Barcelony. Ale za to Sadio Mane do Bayernu. Gdzie ostatecznie zagra Cristiano Ronaldo? Czy Harry Kane odejdzie z Tottenhamu? Czy Mo Salah zagra w Liverpoolu ostatni sezon? Po nowe kontrakty, by stawić czoła nowym „wyzwaniom”... Karuzela, karuzela... A niekiedy karuzela wzbogacona o efekt domina, jak jeden wielki piłkarz odejdzie ze „swojego” klubu, to uruchomi lawinę, bo jego klub podkupi legendę innego klubu itd. Bywa, że idzie o spełnienie marzeń, by zagrać w klubie, o grze dla którego marzyło się od dzieciństwa. Ale – nie zawsze. Ktoś w uszczypliwie sformułowanym wpisie na Twitterze przekazał, że Lewandowski „całe życie chciał iść do Realu, a prawdopodobnie skończy w Barcelonie”. I, rzeczywiście, skończył w Barcelonie. Były menedżer Lewandowskiego, Cezary Kucharski wyjaśnił zagadkę: „Hiszpania była następnym celem po Niemczech. Barcelona z Messim nie potrzebowała numeru 9”. No cóż, Kylian Mbappe, gwiazda PSG, który od dziecka kibicował Realowi Madryt, nie zdecydował się na przeprowadzkę do stolicy Hiszpanii. Ponoć zadecydowała galaktyczna

umowa, jaką zaproponowali szejkwowie z Paryża. I jeszcze – wypożyczenia. Wypożyczony przez Barcelonę do Atletico Madryt Urugwajczyk Luis Suarez, połowę swojej pensji pobierał ze stolicy Katalonii. No cóż, to właśnie jego gole przyczyniły się do zdobycia przez zespół z Madrytu mistrzostwa Hiszpanii, spychając z tronu... Barcelonę. Czyli – Barcelona zapłaciła wiele milionów euro za utratę mistrzowskiej korony.

III

Czy chcę w tym felietonie przekonywać, że piłkarskie transfery są czymś złym? Otóż nie, nie mam takiego zamiaru. Więcej – w pewnej skali transfery dodają piłkarskiemu światu pikanterii. Tak jak pite w rozsądnych ilościach wino ożywić może towarzyskie przyjęcie. Niemniej jeśli przekroczy się rozsądną granicę – do głosu dochodzi chaos. I w przypadku nadmiernego spożycia wina, i wtedy, kiedy piłkarskie transfery stają się trudną do ogarnięcia normą. Można oczywiście przyjąć, że taki chaos jest chaosem pozornym, że jest formą nowego porządku, do którego powinniśmy się przyzwyczaić. Może jest tak właśnie. Tyle że dla mnie wygląda to tak, jakby chcieć uznać, że naturalną, codzienną normą jest życie na rauszu. Wcześniej czy później – od kaca się jednak nie ucieknie. ▲

REKLAMA

**WOLNE MIEJSCE PRACY**

**Gmina Sucha Górna**  
przyjmie

**REFERENTA**  
ds. szkolnictwa,  
gospodarki mieszkaniowej  
i niemieszkańcowej

Czas nieokreślony  
Rozpoczęcie pracy  
od 1. 10. 2022y

Zainteresowani powinni kierować się ogłoszeniem publicznym nr 3/2022 zamieszczonym na tablicy informacji publicznej pod nr. 48/2022 na [www.hornisucha.cz](http://www.hornisucha.cz)

Termin składania zgłoszeń upływa 3. 8. 2022

**Info: tel. 596 420 171**

GL-407

**CATERING**  
**ŻAREŁKO**

**+48 537 357 077**  
Polska firma cateringowa w Czechach  
[www.cateringcieszyn.pl](http://www.cateringcieszyn.pl)

**Koryta  
Wesela  
Obiady dla firm  
Catering do domu  
Rauty**

GL-115

**A JE SUCHO!**  
osuszanie mokrych ścian

[www.ajesucho.cz](http://www.ajesucho.cz) tel: +420 608 772 213

GL-087

Znajdź nas na YouTube

**YouTube**

Znajdź nas na Facebooku

**Soldom**

**TWÓJ PRĄD ZE SŁOŃCA**

Fotowoltaika dla domu i firmy  
Pompy ciepła - najtańsze dostępne ogrzewanie na rynku!  
Ogrzewanie na podczerwień - łatwe i szybkie w montażu

**OD PROJEKTU PO REALIZACJĘ**  
Kompleksowa obsługa z montażem

**BEZPŁATNA WYCENA - AUDYT**

**DOTACJE, ATRAKCYJNE LEASINGI DLA FIRM**

Zadzwoń | Napisz do nas | Odwiedź naszą stronę

+420 776 840 204 | [info.cesko@soldom.pl](mailto:info.cesko@soldom.pl) | [www.soldom.pl](http://www.soldom.pl)

GL-408

[www.glos.live](http://www.glos.live)

## SPORT

# Maraton z psem? Jak najbardziej!

Jesteś właścicielem psa i chciałbyś z nim przeżyć niezapomniane chwile? Spacerować po lesie lub parku robią się nudne? Lekarstwem na stereotyp może być udział w prestiżowym beskidzkim wyścigu, w którym biegacze startują wspólnie ze swoimi czworonożnymi towarzyszami. Tegoroczna, czwarta już odsłona Beskidzkiego Dogmaratonu, została zaplanowana na 10 września. Start i meta ponownie przy MK PZKO w Gutach. Zgłoszenia są przyjmowane do końca sierpnia.

Janusz Bittmar

**T**o impreza dla tych, którzy lubią kontakt z przyrodą, ale wolą też zasmakować odrobiny adrenaliny w naszych pięknych górach – mówi „Głosowi” Michael Tomanek, główny organizator maratonu. Wspólny wyścig z psem na specjalnej smyczy do biegania sprawia dużą frajdę, pogłębia wzajemne więzi, jest też świetnym sprawdzianem determinacji. W zależności od ukształtowania terenu główny i najtrudniejszy zarazem dystans waha się w granicach 42 kilometrów.

– Nasze Beskidy oferują piękne widoki. Wszyscy uczestnicy tego wyścigu byli zgodni co do tego, że dla takich krajobrazów warto wracać do naszego regionu. Ja chciałbym natomiast zaprosić do udziału większą liczbę zawodników z Polski, może uda się właśnie w tym roku – zdradza Tomanek strategię organizatorów, którzy celują w międzynarodową stawkę biegaczy.

Wśród psów też było w poprzednich edycjach bardzo kolorowo: dominowały wprawdzie aktywne rasy owczarka szkockiego, niemieckiego, ogara węgierskiego czy psy rasy husky, ale na starcie pojawiły się też lubujące się w wygodnych fotelach labradory i golden retrievery.

– W naszym wyścigu każdy może wystartować. Liczy się sam udział, wspólna zabawa, która jest kontynuowana również po ogłoszeniu wyników – podkreśla szef imprezy. Również w tym roku na uczestników i kibiców czekają liczne atrakcje, włącznie z przeżyciami natury smakowej.

Organizatorzy wybrali trzy poziomy trudności, a więc każdy znajdzie dla siebie odpowiedni dystans, który nie zrujnuje jego



• Migawka z ubiegłorocznej, trzeciej edycji. Fot. ARC

zdrowia. Najbardziej prestiżowy wyścig to oczywiście dystans 42 kilometrów, można jednak wybrać krótszy odcinek 23 km albo skromny, ale sprawiający taką samą frajdę dystans 6,5 km. Obowiązkowo wszystkie psy muszą być na smyczy, zawodnicy zaś powinni koniecznie pamiętać o odpowiednich

**GDZIE?** Guty

**KIEDY?** 10 września

**START?** 7-9.00 (maraton),  
7-12 krótsze dystanse

**REJESTRACJA?** Do 31 sierpnia,  
www.dogmaraton.cz

## Rezek piłkarzem Karwiny



Fot. ARC

Drugoligowy zespół piłkarski MFK Karwina pozyskał w swoje szeregi 24-letniego pomocnika Jakuba Rezek (na zdjęciu). Piłkarz, który trafił nad Olzę z pierwszoligowego Slovácka, wzmocni flankę drugoligowca.

– Jakub Rezek to nowoczesny typ piłkarza. Szybki, dobrze wyszkolony technicznie. Pomoże nam w drugoligowej walce – stwierdził trener Karwiny Tomáš Hejdušek. – Skądinąd o swoich walorach przekonał nas już w sparingu z Liptowskim Mikulaszem – dodał szkoleniowiec.

Karwiniacy nie kryją się z zamiarem szybkiego powrotu do najwyższej klasy rozgrywek. Rezek, a wcześniej napastnik Michal Papadopoulos, to do tej pory najważniejsze wzmocnienia drużyny Hejduška. Aktualną formę Karwiny sprawdzi w sobotę Banik Ostrawa. Mecz kontrolny zaplanowano na Miejskim Stadionie w Ostrawie o godz. 16.00. (jb)

### W SKRÓCIE

**KOLEJNY REMIS BANIKA.** Piłkarze Banika Ostrawa zremisowali 1:1 z greckim klubem Giannina w ramach zgrupowania w Polsce. Bramkę dla Banika zdobył obrońca Michal Frydrych, który do Ostrawy wrócił z polskiej ekstraklasy (po spadku Wisły Kraków). Podopieczni trenera Pavla Vrby szybko stracili bramkę, pozostawiając w 4. minucie bez asykuracji szarżującego Stamatelopulosa. Na 1:1 wyrównał tuż przed zejściem do szatni strzałem głową Frydrych, wykorzystując dośrodkowanie Fleišmana z rzutu rożnego. Skład Ostrawy: Letáček (46. Hrubý) – Ndefe (61. Sanneh), Frydrych, Pokorný (61. Chlumecký), Fleišman (61. Fulnek) – Tetour (61. Budínský), Takács (61. Kaloč) – P. Jaroň (61. M. Jaroň), Klíma (61. Kuzmanović), Šehić (61. Buchta) – Tijani (68. Smékal).

**JUTRO TRZYNIĘC – OPAWA.** Drugoligowy zespół FK Trzyniec szykuje się do sobotniego sprawdzianu generalnego przed startem rozgrywek FNL. Podopieczni trenera Martina Zbončáka jutro o godz. 10.15 podejmą na Stadionie Rudolfa Łabajá drużynę Opawy. Obie ekipy przystępują do drugoligowego sezonu z dużymi ambicjami, a więc w sobotę zapowiada się pod Jaworowym bardzo ciekawy sparing. Gospodarze zaprezentują się już bez napastnika Dediča (transfer do Pilzna) i obrońcy Bedecsa (Liptowski Mikulasz). (jb)

# Kiełbasińska zaskoczyła pozytywnie, reszta zawiodła

**T**o nie tak miało być. W środowej i czwartkowej sesji mistrzostw świata w lekkiej atletyce do finału swoich konkurencji awansowała tylko Anna Kiełbasińska, która wystartuje w finale biegu na 400 m. W półfinałach na tym samym dystansie rozczarowała natomiast Natalia Kaczmarek, największa polska faworytka do medalu w sektorze biegowym. Biało-czerwoni jak na razie zatrzymali się w Eugene na szóstej pozycji w klasyfikacji medalowej – za sprawą złotego medalu Pawła Fajdka i srebrnego Wojciecha Nowickiego w rzucie młotem oraz sensacyjnego srebra Katarzyny Dziedziło w chodzie na 20 km. Prowadzą, zgodnie z oczekiwaniami, lekkoatleci Stanów Zjednoczonych (19 medali).

Powody do zadowolenia miała po czwartku tylko Anna Kiełbasińska, wokół której zrobiło się gorąco już na starcie mistrzostw świata. Przypomnijmy, Polka odmówiła udziału w sztafecie 4x400

m, otwierając puszkę Pandory. Na Polski Związek Lekkiej Atletyki posypały się następnie skargi ze strony innych zawodników, w tym czwartej w finale siedmioboju Adrianny Sułek. Gorące nastroje tonował m.in. wiceprezes PZLA Tomasz Majewski, ale jak widać, nie do końca udało mu się złagodzić sprawę, bo atmosfera w polskiej drużynie wciąż jest podobno kiepska. Ze łzami w oczach do strefy dziennikarzy wpadła, a raczej dopęła Natalia Kaczmarek. Polka słusznie liczyła w Eugene co najmniej na udział w finale, tym bardziej że w tym sezonie regularnie biegała poniżej 51 sekund. W półfinale powiało jednak grozą, a Kaczmarek z dopiero piątym czasem w swoim biegu została sklasyfikowana na odległym, 15. miejscu.

Czar prysł też w eliminacjach biegu na 800 m. I to już na etapie poprzedzającym półfinały. Patryk Dobek, który 31 maja podczas Złoty Koleców w Ostrawie w rozmowie z „Głosem” zapewniał kibiców,



• Anna Kiełbasińska wystartuje w finale biegu na 400 m, który zaplanowano w nocy z piątku na sobotę. Fot. PZLA

że w Eugene forma będzie odpowiednio ustawiona, spisał się słabo, kończąc swój bieg eliminacyjny na szóstej pozycji, bez szans na awans do półfinału. Identyczny los spotkał Mateusza Borkowskiego i Patryka Sieradzkiego. Po raz ostatni polska lekkoatletyka zanotowała tak fatalny wynik na dystansie 800 m w 2007 roku podczas mistrzostw świata w Osace.

Emocji z udziałem Polaków zabraknie też w finale rzutu oszczepem. Do finału nie zdołała się przebić wicemistrzyni olimpijska Maria Andrejczyk. O medal powalczy natomiast Czeszka Nikola Ogrodnikowa, która wynikiem 60,59 awansowała do finału z szóstego miejsca. Dla przeżywającej kryzys czeskiej lekkoatletyki to dopiero pierwszy finał w Eugene. (jb)





# POST SCRIPTUM

## UŚMIECHNIJ SIĘ



## WEHIKUŁ CZASU

### Tak było...



• Tym razem prezentujemy współczesne ujęcie wykonane przez Norberta Dąbkowskiego, prezentujące dom w Jabłonkowie, w którym zatrzymał się Józef Piłsudski w 1914 roku.

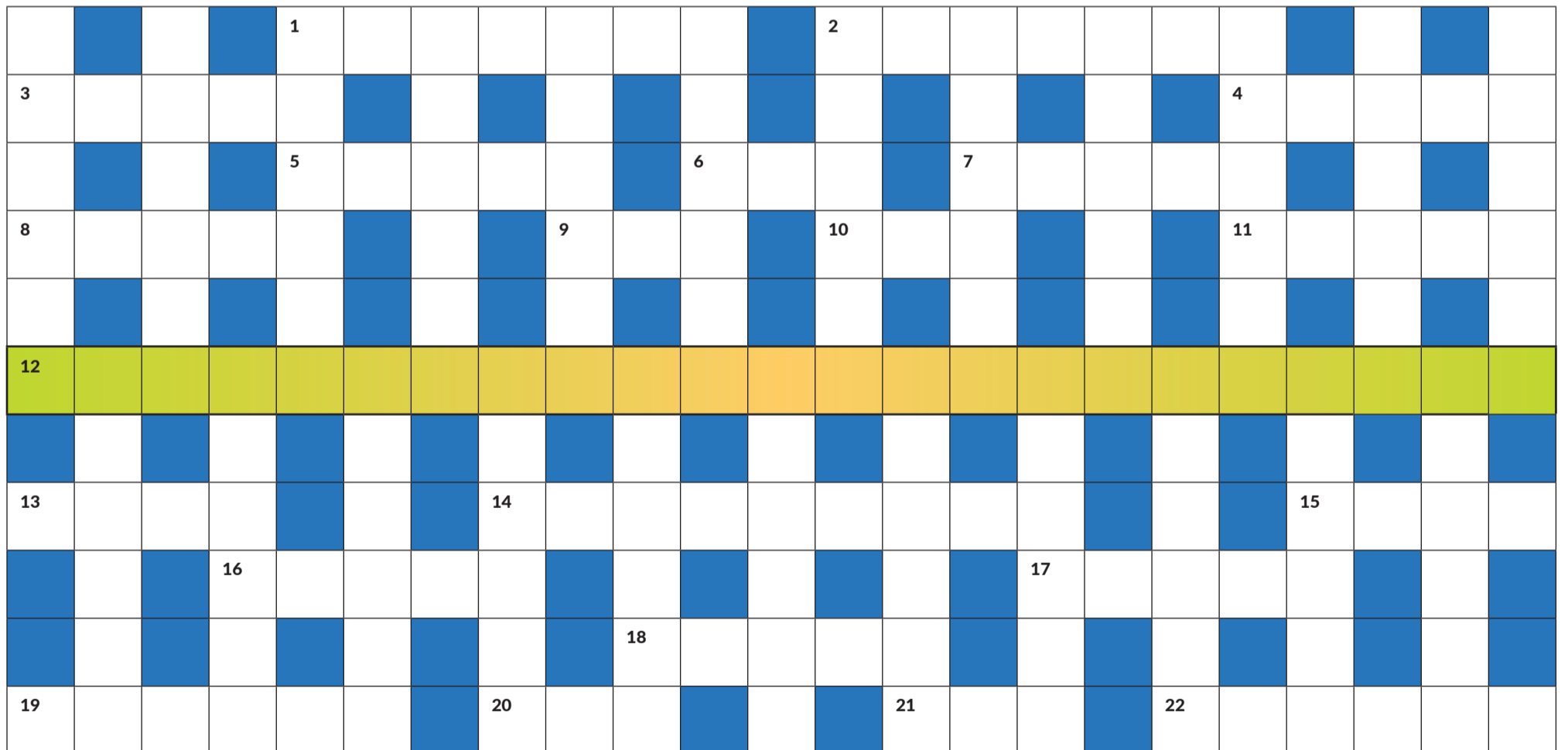
Archiwalna fotografia została wykonana w latach międzywojennych i pochodzi z Narodowego Archiwum Cyfrowego.

### ...tak jest



## KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

Rozwiązaniem jest myśl, której autorem jest Stanisław Jerzy Lec, pseudonim literacki Stach, właściwie baron Stanisław Jerzy de Tusch-Letz (ur. 6 marca 1909 we Lwowie, zm. 7 maja 1966 w Warszawie) – polski poeta, satyryk, aforysta i tłumacz literatury niemieckiej, autor m.in. „Myśli nieuczesanych”.



### POZIOMO:

1. cienka, długa obsuszona kiełbasa wieprzowa
2. radosna inwokacja w liturgii chrześcijańskiej
3. branka, werbunek do wojska lub przyjmowanie kandydatów na wyższą uczelnię
4. do wiedzy się nie garnie, nie przepada za nauką
5. festiwalowe miasto nad Odrą, stolica polskiej piosenki
6. Alicja dla koleżanek
7. bieda, ubóstwo, niedostatek, brak środków do życia
8. kolejowy wał pod torami

### 9. mnóstwo lub siła

9. mnóstwo lub siła
10. jednostka informacji komputerowej
11. chmara koni na stepie
12. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
13. jabłko, gruszka lub najlepiej smakuje zakazany
14. stopień wyższy od podpułkownika, a niższy od generała
15. imię autora powieści „Przygody Tomka Sawyer”
16. dorosła samica jelenia lub daniela
17. hiszpańska wyspa w archipelagu Baleary
18. Ada w przedszkolu lub dla znajomych
19. Jan, francuski teolog protestancki, reformator, zwany „Arystotelesem Reformacji”

### 20. czerwieni się w zbożu lub nasionka na preclu

20. czerwieni się w zbożu lub nasionka na preclu
21. część nogi od kolana do biodra
22. fragment tekstu zaczynający się od nowego wiersza, inaczej ustęp.

### PIONOWO:

AIKIDO, ANANAS, ANATOM, BRONIĄ, HERBUŚ, HRABAL, IDEINA, KOŁPAK, KROPLA, LIRYKI, ŁAWICA, NAPALM, NIEMCE, NUDYZM, ORNBAU, OSOCZE, SARNEN, SONTAG, SPACER, TKANKI, WACŁAW, YAMAHA, ZBYSIO

**Wyrazy trudne lub mniej znane:**  
BIT, HOSANNA, IBIZA

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana nagroda. Rozwiązania prosimy wysyłać na e-mail: [info@glos.live](mailto:info@glos.live). Termin upływa w środę **3 sierpnia**. Nagrodę za poprawne rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 8 lipca otrzymuje **Bronisława Kołodziej z Bystrzycy**. Autorem dzisiejszego zadania jest Jan Kubiczek.

**Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 8 lipca:**

POWAGA CHWILI WYMAGA UŚMIECHU